



# Sprawcy wypadków drogowych – co czują? Jak żyją?



Agnieszka Groza, Dziennikarka Onetu

**Myśląc o nich wyobrażamy sobie zbrodniarzy bez uczuć. Tymczasem to często normalni ludzie, którzy przez brak odpowiedzialności czy nadmierną brawurę, przekreślili całe swoje dotychczasowe życie.**



Wypadek samochodowyFoto: Policja

- POLECAMY

Artur często żałuje. Może gdyby kilkanaście lat temu przeciwstawił się rodzicom i poszedł do więzienia, dręczące go wyrzuty sumienia byłyby mniejsze? Ale kiedy „to” się wydarzyło, był tak rozbity, że nie potrafił logicznie myśleć. A już na pewno nie był

w stanie podjąć żadnej decyzji. Zrobili to więc za niego rodzice. Wynajęli najlepszego adwokata, do jakiego udało im się dotrzeć. – Zawdzięczam mu wolność – przyznaje Artur.

16 lat temu był świeżo upieczonym maturzystą. W letnie popołudnie wracał z miasta samochodem ojca ze świetną wiadomością dla rodziców: dostał się na wymarzone studia. 2 kilometry od domu zbyt gwałtownie wszedł w zakręt. Nie zapanował nad autem. Potrafił dwóch idących poboczem pieszych. Starszy mężczyzna zmarł na skutek odniesionych obrażeń. – W pewnym sensie zabrał ze sobą kawałek mnie. Dokładnie tak to czuję. Nie jestem już tą samą osobą – twierdzi Artur.

Na studia poszedł dopiero kilka lat temu. Wybrał zaoczne, jak najbliżej domu. Poza czterema ścianami swojego pokoju nie czuje się bezpiecznie. Wciąż mieszka z rodzicami. O tym, co stało się kilkanaście lat temu, nie rozmawiają. – Ale wiem, że mama do dziś bierze leki – mówi Artur.

## **2 kieliszki rujną życie**

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że w 2014 roku doszło do 34 970 wypadków drogowych (w 2013 roku było ich 35 847, a w 2012 – 37 046). W ich wyniku rannych zostało 42 545 osób, a 3 202 osoby poniosły śmierć. Sprawy wypadków to w większości mężczyźni. W 2014 roku spowodowali 74,5 proc. wypadków. Najczęściej byli w wieku 25-39 lat. Jednak zdaniem policji szczególną uwagę należy zwrócić na tzw. „młodych kierowców” w wieku 18-24 lata. W 2014 r. byli oni sprawcami 5 962 wypadków (20,8 proc. wypadków powstałych z winy kierujących). Zginęło w nich 511 osób.

Katarzyna Dobrzańska-Junco, prezes Centrum Inicjatyw na rzecz poprawy Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego wysoką liczbą wypadków spowodowanych przez młodych kierowców nie jest zdziwiona. – To ludzie dorośli, ale jednocześnie pozostający pod olbrzymim wpływem otoczenia – mówi. – Właśnie dlatego za przyczynami spowodowanych przez nich tragedii, czyli brawurą, nadmierną prędkością, niedostosowaniem prędkości do warunków jazdy, alkoholem czy dopalaczami stoi coś, czego w policyjnych statystykach ująć się nie da: chęć zaimponowania znajomym, pokazania, że niczego się nie boją. Wsiadają więc za kierownicę samochodu słysząc na przykład: „Jak to, ty nie dasz rady?”, „Daj spokój, to były zaledwie dwa kieliszki”, „Przecież to tylko 500 metrów”.

Jan — wyprzedzał przed przejściem. **Zabił matkę z dzieckiem.**  
Kilka lat w więzieniu.

Adam — jechał za szybko na drodze osiedlowej. **Zabił dziecko.**  
Kilka lat w więzieniu.

Piotr — **zabił człowieka na pasach.**  
Kilka lat w więzieniu.

Michał — pisał sms-a. **Potrafił kobietę.**  
Kilka lat w zawieszaniu.

**Dożywocie z poczuciem winy.**  
**Uważaj na pieszych!**

Foto: Materiały prasowe

O tym, że te „2 kieliszki” czy „500 metrów” decydują o całym ich przyszłym życiu, przekonują się, kiedy na jakąkolwiek zmianę jest już za późno. Katarzyna Dobrzańska-Junco widziała to rozmawiając z wieloma sprawcami wypadków drogowych, często ze skutkiem śmiertelnym, odbywających karę w dwóch zakładach karnych: w Krakowie i Trzebini. – Od lat zajmuję się programami mającymi na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego. Podczas wielu lat działalności realizowałam projekty pokazujące krąg osób cierpiących w wyniku wypadku. Oprócz ofiar, których oczywiście dotyka to najbardziej, i ich rodzin, są to także osoby ze służb ratowniczych, czyli policji, straży pożarnej i pogotowia, fizjoterapeuci, którzy pracują z ofiarami pomagając im w powrocie do sprawności fizycznej, ale także sprawcy wypadków oraz ich rodziny, o których w tym kontekście mówi się najmniej – tłumaczy prezes Centrum Inicjatyw na rzecz poprawy BRD, które wspólnie z Małopolskim Ośrodkiem Ruchu Drogowego oraz Służbą Więzienną OISW w Krakowie w marcu 2016 roku zakończyło realizację programu edukacyjnego na rzecz

poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym „PrzyWracam”. W jego ramach powstały m.in. 3 filmy. Jeden z nich pokazuje dzień z życia więźnia, sprawcy wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym. Widzimy go od momentu pożegnania z rodziną pod murami więzienia, poprzez przekroczenie bramy aresztu, długą drogę do celi ukazującą obowiązujące wewnątrz procedury. Nietrudno zauważyć towarzyszącą mężczyźnie samotność, przygnębienie, załamanie czy wyrzuty sumienia. Wiszące na ścianie dziecięce rysunki dobitnie przypominają: odtąd nic już nie będzie takie samo jak kiedyś.

– Myśląc o sprawcach wypadków drogowych wyobrażamy sobie najczęściej zbrodniarzy – mówi Katarzyna Dobrzańska-Junco. – Tymczasem to są normalni młodzi ludzie, którzy przez brak odpowiedzialności czy nadmierną brawurę spowodowali, że całe ich dotychczasowe życie legło w gruzach. To osoby z takimi samymi planami i marzeniami jak my. W chwili wypadku mieli dziewczynę lub chłopaka, planowali ukończenie szkoły, założenie rodziny, zbudowanie domu. W jednej chwili to wszystko zostało przekreślone.

### **Zabija maszyna, konsekwencje ponosi człowiek**

Młoda kobieta w Internecie pisze: „Mój chłopak spowodował wypadek, w którym zginął mężczyzna. (...) Mimo że to nie była do końca jego wina (...) wpadł w totalny szok. (...) Policjantom mówił, że chce się zabić, że jego życie już nie ma sensu, że ma przed oczami tego człowieka... Reanimował go, umarł mu na rękach... (...) W szpitalu uciekł do łazienki i się zamknął... Chciał się zabić i tak strasznie płakał...”

Na emocje kierowców, sprawców wypadków, uwagę zwracała także kampania społeczna „Dożywocie z poczuciem winy. Uważaj na pieszych.” realizowana przez Stowarzyszenie Partnerstwo dla Bezpieczeństwa Drogowego. – Zależało nam, by pokazać, że wypadek z udziałem pieszego w większości przypadków kończy się bardzo poważnymi konsekwencjami nie tylko dla poszkodowanego, ale także jego sprawcy – mówi Dorota Olszewska ze Stowarzyszenia Partnerstwo dla Bezpieczeństwa Drogowego. – Chcieliśmy uciec od dyskusji, kto jest winny wypadków z udziałem pieszych: oni sami czy kierowcy i zwrócić uwagę na fakt, że kierowca, jeśli dojdzie do tragedii, już zawsze będzie żył ze świadomością zabicia lub okaleczenia innego człowieka. Zależało nam, by przypomnieć osobom siadającym za kierownicą, że dysponują maszyną, która może zabić.

Bo o ile zabija maszyna, konsekwencje zawsze ponosi człowiek. W kampanii „Dożywocie z poczuciem winy. Uważaj na pieszych.” byli to m.in.: Jan, który wyprzedzał przed przejściem dla pieszych i zabił matkę z dzieckiem; Adam, który jechał za szybko na osiedlowej drodze i zabił dziecko; Agata, która zabiła człowieka na pasach i Marta, która pisała SMS-a i potrafiła kobietę. – To zwyczajni ludzie, tacy sami jak my – uważa Dorota Olszewska. – Rano pożegnali się z żoną czy mężem,

odwieźli dzieci do szkoły, zrobili zakupy, planowali wakacje. A potem spowodowali wypadek, który przekreślił całe ich dotychczasowe życie.

### **Wszystko straciłem, a wszystko miałem**

Potwierdzają to bohaterowie filmów zrealizowanych przez Katarzynę Dobrzańską-Junco: „Zdarzył się wypadek i wszystko się posypało”, „Wiem jak to jest mieć 23, 22 lata i odebrać co dopiero prawo jazdy. I pokazać co to ja nie potrafię zrobić samochodem”, „Czasami nieraz się ma takie myśli, że wolałbym sam zginąć niż innym zrobić krzywdę. Wtedy wstając rano mogłem się puknąć w głowę: człowieku, co ty robisz. Ale dopiero musi być jakieś wielkie, wielkie bardzo przykre zdarzenie, żeby człowiek mógł to sobie uświadomić”, „Obwiniam się i będę się obwiniał”.

Czy to obwinianie się jest na tyle silne, że sprawcom wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym zdarza się myśleć lub mówić o sobie „morderca”? Katarzyna Dobrzańska-Junco przyznaje, że osoby, z którymi rozmawiała w więzieniach, nigdy nie użyły takiego sformułowania. – Mówiły o tym, że odebrały życie innej osobie, że przez nich ktoś zginął, ale nigdy w naszych rozmowach nie pojawiło się „to” słowo. Być może obydwie strony podświadomie chciały go uniknąć – mówi Katarzyna Dobrzańska-Junco i zaznacza, że realizując filmy w ramach programu „PrzyWracam” chciała pokazać emocje sprawców, ale bez ich osądzania czy usprawiedliwiania. Nie potrafi jednak odpowiedzieć na pytanie, czy uda im się wrócić do normalności oraz czy nigdy już nie wsiądą za kierownicę po alkoholu lub narkotykach i nie nacisną mocniej na pedał gazu. – Każdy z nich jest inny, trudno wnioskować, jak będą zachowywać się na wolności, jednak w moim odczuciu, lata spędzone w więzieniu to dla nich dostateczna kara. Dużo większym problemem jest duża liczba młodych kierowców, którzy jeżdżą bez prawa jazdy czy popełniają kolejne wykroczenia, a pomimo tego nie są wobec nich wyciągane żadne konsekwencje – mówi Katarzyna Dobrzańska-Junco.

Jeden z bohaterów realizowanego przez nią filmu o konsekwencjach tego, co zrobił, mówi tak: „Wolność straciłem. Straciłem wolność. Straciłem wszystko, a wszystko miałem.”

Udostępnij

13

Polub Onet Facet

10 tys.

Źródło: [Onet](#)